Nr. 163. Kraków, sobota 12 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rockefeller panem nafty galicyjskiej.

Pp. hr. Zamoyski i bar. Battaglia nie chcieli czekać na akcyę rządu dla sanacyi przemysłu naftowego w Galicyi. Pomoc rządu, która w pewnej mierze przyniosłaby korzyść także konsumentom, nie odpowiadała planom nafciarzy, którzy woleli pójść pod komendę „silnej ręki“ Rockefellera jako tego, który w obecnej sytuacyi może lepiej i prędzej zagwarantować im korzyści osobiste; że wskutek tego rzecz sama i ogół ucierpią — cóż to tych panów obchodzi? Dla zapewnienia sobie możliwości wyzyskania do ostatniej kropli tryskającej z ziemi ropy wpuszczają do kraju Rockefellera, który nie omieszka galicyjskiego przemysłu naftowego razem z przedsiębiorcami urządzić tak samo, jak urządził przemysł naftowy w Ameryce. Chwilowa pociecha, że ropa nie będzie spływała do potoków, rychło zamieni się w przeciwieństwo, gdy Rockefeller uzna za stosowne dla swoich planów puścić w ruch miliardy, poparte amerykańską metodą zduszenia słabszego; wtedy pokaże się, czy galicyjski Związek producentów sprosta takiemu potentatowi, który z pewnością nie dla idealnych celów inwestuje w Galicyi milionowe kapitały.

Umowa z „Standard Oil Comp.“ onegdaj została podpisaną. Trust zobowiązał się wybudować rezerwoary na pomieszczenie 100.000 cystern ropy, za co producenci będą mu płacić czynsz w kwocie 1,800.000 koron rocznie przez 4 lata, to znaczy razem 7,200.000 K. Po 4 latach rezerwoary stają się wspólną własnością trustu i producentów. Byłby to więc czysty kontrakt najmu i nie widać z niego wcale, w czem Związek galicyjski upatruje swą korzyść. Producentom szło bowiem nietylko o rezerwoary na zamagazynowanie ropy, ale głównie o to, aby na tę ropę mogli otrzymać zaliczki, które umożliwiałyby im przetrzymanie złej konjunktury targowej. — Trust nie przyjął na siebie obowiązku dawania zaliczek; przynajmniej w o g ł o s z o n e j treści umowy niema o tem wzmianki, ale producenci zawczasu zawarli umowę z kilku bankami, które na zamagazynowany produkt udzielą zaliczek — kto wie z czyich funduszów.

Niebezpieczeństwo dla konsumentów leży w innym punkcie umowy. Mianowicie Związek przyjął obowiązek dostarczania dwom rafineryom trustu, istniejącym pod firmą „Vacuum Oil Comp.“ w Dziedzicach i na Węgrzech, 30.000 cystern ropy rocznie po cenie o 25% niższej od przeciętnej ceny targowej, o ile przewyższa ona 2 K za 100 klg. Na podstawie tej niższej ceny będzie trust w stanie zmusić rafinerye austryackie do zawarcia kartelu pod groźbą konkurencyi, a każdy kartel z natury rzeczy odbija się na kieszeniach konsumentów. Jeżeli dotychczas rafinerye austryackie nie mogły porozumieć się co do zawarcia kartelu, to teraz będą zmuszone to zrobić, gdyż w przeciwnym razie Amerykanie — mając surowiec o 25% tańszy — łatwo odbiorą im rynki zbytu. W rezultacie koszta tego porozumienia zapłacą konsumenci nafty, to jest najszersze i najbiedniejsze sfery ludności, które do wysokiego podatku rządowego od nafty będą musiały dodać jeszcze „odpowiedni“ zysk dla „rodzimych“ i amerykańskich kartelowców rafinady.

Obecnie konsumenci muszą się liczyć z kartelem producentów surowca już istniejącym i z wielkiem prawdopodobieństwem zawiązania kartelu rafineryi, a wszystko to dzięki rozbójniczo-kapitalistycznej gospodarce właścicieli kopalń, którzy bez uwzględnienia istotnych potrzeb konsumcyi produkują w dziki sposób nadmiar nafty, aby tylko z udziałów i procentów mieć jak największy dochód.

Wielka część winy spada także na rząd, który nietylko tej rabunkowej gospodarce nie położył tamy możliwymi do zastosowania środkami administracyjnymi, lecz przeciwnie — swą akcyą ratunkową: zakupnem ropy do celów opałowych, budową odbenzyniarni i t. d. zaostrzył jeszcze apetyt spekulantów.

Ogół musi przed tym skoncentrowanym zamachem znaleźć obronę. Rzeczą parlamentu jest zastosować najskuteczniejsze środki, a podaje je w umiarkowanej formie i w wystarczających rozmiarach wniosek posła tow. Diamanda, stojący teraz na porządku dziennym obrad komisyi gospodarczej Izby posłów.

Aresztowanie socyalisty polskiego w Belgii.

Gandawa, 2 czerwca.

Po Szwajcaryi i Ameryce przyszła kolej na Belgię. Wczoraj o godzinie 10 zrana aresztowany został tow. Józef Miklaszewski, student politechniki gandawskiej. Aresztowanie to dokonanem zostało na skutek żądania ambasady rosyjskiej w Brukseli, domagającej się wydania tow. Miklaszewskiego na mocy konwencyi, istniejącej między obu państwami dla przestępców kryminalnych. Przestępstwo, jakie miał popełnić tow. Miklaszewski, zakwalifikowane jest w żądaniu ambasady „vol qualifié“, co oznacza kradzież z włamaniem, z użyciem środków gwałtownych, w kodeksie belgijskim. Na wszelkie interpelacye na policyi, w więzieniu, odpowiadano, iż do nadejścia uzupełniających papierów z Rosyi tow. Miklaszewski pozostawać winien w prowizorycznem zamknięciu. Dodajmy do tego, że w żądaniu carskiej ambasady nie jest zaznaczone zupełnie, gdzie miał ów czyn kryminalny tow. Miklaszewski popełnić, nie jest oznaczony również czas, w którym przestępstwo dokonane zostało.

Przyjrzyjmy się faktom. Tow. Miklaszewski, rodem z Łowicza, pracował w mieście tem w organizacyi P. P. S. przedrozłamowej, lat temu 3½. Znany wśród towarzyszy partyjnych pod pseudonimem „Młot“, został dzięki swym zdolnościom organizacyjnym członkiem okręgowego komitetu robotniczego łowickiego. Po niejakim czasie musiał robotę w Łowiczu porzucić, poczem pracował w innych miastach Królestwa jako organizator partyjny. Od lat 2 jest studentem w Gandawie, emigrantem politycznym, gdyż w domu grozi mu kilka spraw politycznych. Swego czasu w Łowiczu tow. Miklaszewski spotykał się z „Albinem“ — Tarantowiczem, którego wydalił z organizacyi łowickiej za jakieś uchybienia dyscyplinie partyjnej.

Oto fakty. I dziwić się istotnie należy czelności władz carskich, a uległości władz belgijskich w tym wypadku. Dziwić się jeszcze należy niesłychanemu sprytowi policyi rosyjskiej w Belgii, która to policya wyczuła moment odpowiedni, stawiając żądanie wydania tow. Miklaszewskiego w chwili, gdy rozpoczyna się w Gandawie proces przeciwko niepoczytalnemu bandycie, „Rosyaninowi“ Seiligerowi-Sokołowowi, o którego czynach chwalebnych, popełnionych w tem mieście, donosiłem wam swego czasu.

Lecz poza ambasadami carskiemi istnieją jeszcze ambasady nasze. O aresztowaniu bezprawnem tow. Miklaszewskiego natychmiast powiadomiony został tow. Anseele, który telegrafował niezwłocznie do Biura Międzynarodowego, do tow. Huysmansa. Dziś jeszcze zainterpelowany zostanie w tej sprawie przez tow. Vanderveldego belgijski minister sprawiedliwości.

Niestety proroctwo nasze spełniło się. Pisaliśmy swego czasu, iż skutki niepoczytalnego czynu zagadkowego „Rosyanina“ przedewszystkiem odczują emigranci polityczni z państwa Stołypina-Aziewa.

Oby sprawa tow. Miklaszewskiego nie była początkiem szwajcarskiej procedury w wypadkach podobnych, gdzie Kilaczycki i Wasiliew dobitnie przekonali się o naruszalności prawa azylu dla emigrantów politycznych.

Edw.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Borowska i Peterson.

Co znaleziono w papierach Lewickiego?

„Głos narodu“ podaje wersyę, jakoby z papierów, które ocalały w kancelaryi dra Lewickiego, wynikało, iż Borowska miała stosunki z Petersonem, lecz wyłącznie natury erotycznej. Mimo to Peterson, nie chcąc jej opłacać z własnej kieszeni, umieścił ją w spisie szpiegów, pobierających wynagrodzenie z funduszów skarbowych — i stąd dostało się jej nazwisko na czarną listę.

W procesie Borowskiej byliśmy świadkami charakterystycznego epizodu: oto Borowska, dostawszy się na jedną z klinik, jako pracownica, usiłowała wobec szefa zamienić ten stosunek na erotyczny i, jak to stwierdzono przed sądem, narzucała mu się ze swoją miłością. W wydobywaniu pieniędzy miała bowiem Borowska dwie ulubione taktyki: bądź pozyskiwania litości opowiadaniami o swych nieszczęściach, bądź spekulowania w kierunku erotycznym, co dogadzało zresztą jej zmysłowości. Obok schlebiania ludziom, na których jej zależało, była ta lub druga z powyższych taktyk cementem, mającym jej subsydya raz otrzymane utrwalać, przedłużać w nieskończoność.

Oczywiście, iż wobec Petersona, mężczyzny zresztą dorodnego — mogła próbować dla wzmocnienia stosunków i miłosnych praktyk i cel ten osiągnąć.

Naturalnie, że wersyę — mniej kompromitującą — jednego z pism warszawskich, jakoby Borowska, romansując z Petersonem, nie wiedziała, iż jest on naczelnikiem „ochrany“ (!), można z góry uznać za nonsens. Prócz argumentu z Szewiakowem dodać można, iż urzędnicy „ochrany“ są tak izolowani od społeczeństwa, że nigdzie, prócz tylko w ich własnej siedzibie w ochranie — poznać ich nie można. Tylko jakaś uliczna dziewczyna, łowiąca „gości“ przy świetle narożnej latarni, nie wchodząca zresztą w to zupełnie, kim jest ten lub ów klient przygodny, mogłaby w takiej nieświadomości się znajdować.

Jeżeliby zatem istotnie w papierach dra Lewickiego były tylko wskazówki co do stosunków miłosnych jego klientki z Petersonem, świadczyłoby to jedynie, że **bardziej kompromitujące dokumenty spopielały w piecu.**

Bądź co bądź już fakt posiadania przez dra Lewickiego choćby tylko dowodów stosunku miłosnego Borowskiej z takim łotrem i hersztem szpiegów na Królestwo Polskie, jak Peterson, rzuca charakterystyczne światło na jego obronę, w której nie wahał się Borowską apoteozować, jako wzór matki Polki; takież światło rzuca i na jego organ przyboczny — „Głos narodu“, który wtórował mu w swych pustych, bezmyślnych łamach gromkiem echem i p r z e d r w i w a ł z e z n a n i a B u r c e w a i B a k a j a, którzy zdemaskowali niebawem aż przed forum Dumy nie takiego pionka szpiegowskiego, jak Borowska, lecz najprzebieglejszego i najpotężniejszego szpiega — Aziewa.

XX. międzynarodowy kongres górników.

Berlin, 3 czerwca.

C z w a r t y d z i e ń o b r a d.

Odbywa się głosowanie nad przedłożonemi rezolucyami do punktu: Ubezpieczenie na starość. Wszystkie trzy wnioski jednomyślnie uchwalono.

Następnie kongres przystępuje do kwestyi

pracy kobiet i dzieci.

Są dwa wnioski. Jeden — organizacyi niemieckich górników: „Praca dzieci poniżej lat 14 winna być w górnictwie wogóle ustawowo zakazana, tak samo podziemna praca młodocianych do lat 16“; drugi wniosek (austryacki) domaga się wpływania na ustawodawstwo krajów cywilizowanych w kierunku ustawowego zakazu w kopalniach pracy kobiet.

Referuje G r a f (Niemcy), piętnując zatrudnianie dzieci w kopalniach, jako najsmutniejszy objaw życia górniczego. Tem bardziej ubolewania godną jest okoliczność, że międzynarodowe kongresy dotąd nie zdobyły się na jednomyślną w tej sprawie uchwałę. Tymczasem praca dzieci wszędzie wzrasta, zwłaszcza w krajach, gdzie dominują t. zw. patryotyczne i chrześcijańskie partye.

W Belgii dzieci 12-letnie pracują pod ziemią nie krócej, niż dorośli. W Niemczech wbrew rzekomemu zakazowi pracy młodocianych wyjątki są tak szczodrze dopuszczane, że około 3000 dzieci pracuje pod ziemią, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Najgorzej przecież dzieje się pod tym względem w Anglii, gdzie pod ziemią pracuje 48.000 dzieci od 13 do 16 lat, a 18.000 dzieci przy innych zajęciach górniczych. Referent gorąco wzywa do przyjęcia wniosku.

P o h l (Austrya) całkowicie przyłącza się do wywodów referenta i wskazuje na stosunki w Austryi, gdzie około 6000 młodocianych pracuje w górnictwie. Wprawdzie istnieją ograniczenia ustawowe, ale te pozostają na papierze bez jakiegokolwiek zastosowania. Zakaz pracy kobiecej jest również koniecznością. Kobiety nie nadają się do tak ciężkiego zawodu. A jeżeli burżuazya korzysta z pracy kobiecej, to tylko dlatego, że jest ona o 50 procent tańsza od męskiej.

W i e c z o r e k (Polski Związek) podtrzymuje wniosek o całkowitym zakazie pracy kobiecej w górnictwie. Ma to szczególne znaczenie dla Górnego Śląska, na który przypada 90% wszystkich zatrudnionych w górnictwie kobiet (w Rzeszy niemieckiej).

S t r a k e r (Anglia) w imieniu delegacyi wielkobrytańskiej oświadcza, że powstrzymają się od głosowania, albowiem organizacya nad tą kwestyą nie radziła. — (Okrzyki: smutne!). Należy pamiętać, że w Anglii dzieci poniżej lat 14 pracuje bardzo mało. (Okrzyki: 6000!) A dzieje się tak, ponieważ dzieci mogą być przyjęte do pracy dopiero po okazaniu świadectwa władz szkolnych o ukończeniu szkoły. Co do pracy kobiecej, to już w r. 1844 zakazana została praca pod ziemią. Obecnie spodziewać się należy, że wspaniale rozwijający się ruch sufrażystek zwróci także uwagę na to, że praca w górnictwie jest wogóle dla kobiet nieodpowiednią.

D e j a r d i n (Belgia) gorąco przemawia za całkowitym zakazem pracy dzieci. Kto od dzieciństwa haruje w kopalniach, jest ciemny, wyzuty z jakichkolwiek zainteresowań społecznych.

B e x a n t (Francya): Francuska delegacya zajmuje to samo stanowisko, co angielska. Tak samo, jak w Anglii, wymagane jest od dzieci świadectwo szkolne. Jeżeli pomimo to pracuje w kopalniach pod ziemią 8500 dzieci od 13 do 16 lat, to tłómaczy się to straszną nędzą rodziców, którzy muszą swoje zarobki wzmacniać zarobkiem dzieci. Organizacya pracuje nad polepszeniem doli ojców, a tem samem wpływa na uregulowanie kwestyi pracy dziecięcej. W zasadzie jesteśmy za zakazem, ale ze względów praktycznych powstrzymamy się od głosowania.

Drugi mowca z Belgii L e b l a n c popiera wniosek o zakazie pracy kobiecej i ironicznie omawia ruch sufrażystek, które o losie robotnic nic wiedzieć nie chcą.

W głosowaniu wniosek o zakazie pracy dzieci przyjęto głosami n i e m i e c k i e j, a u s t r y a c k i e j i b e l g i j s k i e j d e l e g a c y i; Francuzi i Anglicy powstrzymali się. Rezolucyę o zakazie pracy kobiet przyjęto jednomyślnie.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa

ustawowego wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego.

Prawie wszystkie delegacye wystąpiły z jednobrzmiącymi wnioskami. Oto wniosek angielski, uzasadniony przez posła W a d s w o r t h a i poparty przez L a m a n d i n a (Francya):

„Kongres międzynarodowy z radością przyjmuje do wiadomości zdobycz górników angielskich; winszując im osiągnięcia na drodze parlamentarnej ośmiogodzinnego dnia roboczego, kongres podkreśla równocześnie konieczność dalszej niezmordowa-

nej agitacyi w celu ustawowego ustalenia dla wszystkich górników europejskich ośmiogodzinnego dnia pracy, wliczając w to wjazd i wyjazd".

We wniosku belgijskim, za którym przemawiał Marville, dodano jeszcze ustęp, że tam gdzie temperatura przekracza 26 stopni Celsiusza winien obowiązywać 6-godzinny dzień pracy.

Analogiczny niemiecki wniosek, referowany przez Wissmana, zamiast 26, mówi o 28 stopniach Celsiusza.

Przemawiał jeszcze Zwanziger (Austrya), poczem wszystkie rezolucye zostały przyjęte burzliwymi oklaskami. *A. B.*

Przegląd społeczny.

Konferencya robotników z magazynów wojskowych w Galicyi odbędzie się 27 i 28 b. m. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Położenie robotników magazynów wojskowych w Galicyi (czas pracy, wysokość płacy).
2. Organizacya i agitacya.
3. Upaństwowienie robotników z magazynów wojskowych.
4. Wnioski.

Uprasza się o wysłanie delegatów na konferencyę ze wszystkich magazynów wojskowych.

W sprawie powyższej konferencyi odbyło się w niedzielę 6 b. m. zgromadzenie robotników magazynów wojskowych, na którem wybrano delegatem tow. Romana Lachockiego, przewodniczącego grupy robotników handlowych i transportowych.

Z organizacyi emerytów i rencistów kolejowych. Dnia 16 maja b. r. w sali grupy kolejarzy w Stryju odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia emerytów i rencistów c. k. kolei państwowych Galicyi i Bukowiny przy bardzo licznym udziale delegatów Galicyi i Bukowiny, członków miejscowych, oraz posła tow. Moraczewskiego.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowego zarządu w Stryju, w skład którego weszli: Tow. Madzia, przewodniczący, Sklarczyk, Hołodniak, Rospond, Gawetek, Kozakiewicz, Antonów, Sucher, Holej, Szlamp, Szejnowski, Starowiecki, Zołotniak, Zagrodzki, Woźniak. Do komisyi rewizyjnej: Halecki, Żukotyński, Bartel, Kratochwil, Kochański. Zastępcy: Ślusarczuk, Markowski, Rozwadowski.

Następnie do punktu: Sprawa petycyi do Izby posłów referował poseł tow. Moraczewski, który objaśnił dokładnie niekorzystny projekt rządowy o ubezpieczeniu dla kolejarzy i przez siebie bardzo starannie w porozumieniu z centralą wiedeńską zorganizowanych kolejarzy, a obszernie wypracowaną petycyę w sprawie poborów rentowych i ustalenia.

Również odczytano drugą petycyę w sprawie zrównania emerytów starego stylu z nowymi i podwyższenia emerytur o 10% dla wszystkich i wdów, z którą to petycyą w końcu bieżącego miesiąca należy wysłać deputacyę do Wiednia, przeto wszystkie nasze stacye płatnicze, a gdzie tych niema nasi członkowie w całej Galicyi i Bukowinie powinni bezzwłocznie zająć się wyborem delegatów, aby na dany znak byli gotowi do wyjazdu.

Okazyjnie będąc w Wiedniu uchwalono zaurgować p. ministra kolei o udzielenie kart regie dla byłych prowizorycznych kolejarzy i ich rodzin.

Poczem wszyscy obecni jednozgodnie wśród oklasków i okrzyków wyrazili tow. posłowi Moraczewskiemu głębokie uznanie i podziękowanie za dotychczasową niezmordowaną a przychylną działalność dla polepszenia doli emerytów i rencistów kolejowych.

Przemawiało wielu mowców przeważnie ze Lwowa, Stanisławowa, Czortkowa, Bochni, Czerniowiec, Brodów itd., oraz miejscowych.

Wydział tutejszej grupy zorganizowanych kolejarzy wzywając do solidarności obiecał poparcie ze strony służby czynnej, centrali wiedeńskiej, oraz klubu posłów socyalno-demokratycznych.

Wreszcie uchwalono wydawać dodatek półarkuszowy miesięczny do „Kolejarza", redagowany przez tegoż, piszący wyłącznie o sprawach emerytów i rencistów kolejowych.

Wkońcu uznanie i podziękowanie pismom: „Kolejarzowi", „Głosowi" i „Naprzodowi" za walkę i poparcie żądań emerytów i rencistów.

Wszelkie pisma i pieniądze należy posyłać pod adresem: Centralny zarząd emerytów i rencistów kolejowych na ręce przewodniczącego p. Jerzego Madzia, emerytowanego mostomistrza kolejowego, ul. Bolechowska w Stryju.

Murarze! Niech żaden murarz bezwarunkowo nie przyjeżdża do Przemyśla! Ruch bojkotowy trwa dalej. Przygotowuje się walka o wyższe zarobki na wszystkich budowlach w Przemyślu.

Baczność torowi kolejowi! W niedzielę 20 b. m. odbędzie się w Wiedniu (X. Laxenburgerstrasse 8—10) w „Domu robotniczym" państwowa konferencya torowych kolei państwowych i kolei północnej.

Porządek dzienny:

1. Żądania torowych.
2. Organizacya, agitacya i system mężów zaufania.
3. Wnioski.

Wzywa się wszystkie grupy i stacye płatnicze, aby wysłały przynajmniej po jednym delegacie. Koszta delegacyi pokrywają same grupy lub drogą składek. Konferencya potrwa 1 dzień. Oddzielne zaproszenia nie będą wysyłane. Każdy delegat musi mieć mandat wystawiony przez swoją grupę. Przy wejściu na salę otrzymają delegaci kartę wstępu. Nazwiska delegatów należy podać centrali najpóźniej do 10 b. m.

Za sekretaryat centralnej organizacyi kolejarzy *Kazimierz Kaczanowski.*

Z literatury i sztuki.

Oświadczenie. Od grona pisarzy polskich otrzymujemy następujące oświadczenie: Od dłuższego czasu toczy się w pewnym odłamie prasy naszej nie przebierająca w środkach kampania publicystyczna przeciw p. Wilhelmowi Feldmanowi. Świeżo w artykule, uwłaczającym w wysokim stopniu charakterowi pisarskiemu p. Feldmana, jeden z autorów podsuwa myśl, że opinię jego podziela ogół pisarzy polskich; wobec tego poczuwamy się do obowiązku zaznaczenia, że tak nie jest. Nie podzielając bynajmniej wszystkich zapatrywań i sądów p. Feldmana, cenimy go jako pracownika dobrej woli, który wiedzą swą i talentem zajął w gronie pisarzy polskich godne szacunku miejsce.

Wreszcie zastrzegamy się przeciw napastliwemu sposobowi polemiki, jaki zakradł się ostatnimi czasy do literatury polskiej.

Jakób Bojko (Wiedeń). Aleksander Brückner (Berlin). Wincenty Brzozowski (Kraków). A. Chołoniewski (Kraków). Gustaw Daniłowski (Zakopane). Tadeusz Dąbrowski (Przemyśl). Bolesław Gorczyński (Monachium). Dr Zofia Daszyńska Golińska (Kraków). Tad. St. Grabowski (Kraków). Wacław Grubiński (Warszawa). Dr Michał Janik (Lwów). T. T. Jeż (Zurych). Jan Kaczkowski (Blankenese). Jan Kasprowicz (Lwów). Jan Kleczyński (Warszawa). Ludwik Krzywicki (Warszawa). M. Kulikowska (Kraków). Bolesław Limanowski (Kraków). Ewa Łuskina (Kraków). Ignacy Matuszewski (Warszawa). Marya Markowska (Zakopane). St. A Mueller (Lwów). F. Mirandola (Krosno). Zofia Rygier Nałkowska (Warszawa). Władysław Orkan (Poręba). H. Orsza (Kraków). St. Przybyszewski (Monachium). Ignacy Radliński (Warszawa). Savitri (Kraków). Wacław Sieroszewski (Zakopane). Artur Śliwicki (Warszawa). Michał Sobeski (Celimowo, p. Bydgoszcz). Konstanty Srokowski (Kraków) Maryan Szyjkowski (Kraków). Leopold Staff (Sorrento). Andrzej Strug (Paryż). Marya Aleks. Walewska (Zborów). Helena Witkowska (Kraków). Adam Zagórski (Lwów). Gabryela Zapolska (Lwów). Stefan Żeromski (Zakopane).

KRONIKA.

Kraków, 11 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Kalumnie. Z niedorzeczną pogonią „Gazety powszechnej" za sensacyjnemi rewelacyami o jakimś związku między aresztowaniem tow. Sławka a sprawą Borowskiej walczy o lepsze bezczelność „Głosu narodu", który pod pozorem prostowania tej „pogłoski" z zimną krwią rzuca ohydne oszczerstwa. Zwykłem kłamstwem jest twierdzenie „Głosu narodu", jakoby „Sławek uwięziony został na rekwizycyę sądów rosyjskich", a już nikczemnością, godną jedynie tej klerykalnej szmaty, jest imputowanie powszechnie szanowanemu naszemu towarzyszowi podejrzeń o „rozboje, pozbawione charakteru politycznego".

Aresztowanie tow. Sławka przez władze tutejsze było przykrem dlań nieporozumieniem, które na szczęście już zostało wyjaśnione. Śledztwo, jak już donosiliśmy, zastanowiono, i tow. Sławek będzie w tych dniach wolny.

Osoba tow. Sławka czystością swoją i nieposzlakowaniem o tyle góruje nad środowiskiem „Głosu narodu", że plugawe kalumnie tej gazety pozostaną jedynie jaskrawem świadectwem moralnego zdziczenia ich autorów.

„Tanie obuwie". Izba handlowa ogłasza: W ostatnich czasach pojawiają się w dziennikach, przeważnie zamiejscowych, pochodzące z Krakowa oferty niezwykle taniego obuwia. Pod nagłówkiem bardzo zachęcającym, np. „kupno okazyjne", „wysprzedaż", „4 pary obuwia za 5 rubli" i t. p., anonsuje się towary po cenie nie pozostającej w żadnym stosunku do ich zwykłej ceny targowej. Anons zawiera również uwagę, że obuwie, o ileby nie dogadzało kupującemu, będzie napowrót bez wszelkich trudności przyjętem, a cena kupna zostanie zwróconą.

W rzeczywistości przedstawia się sprawa zupełnie inaczej. Jak to krakowska Izba handlowa miała sposobność sprawdzić, chodzi tutaj o bezwartościowy towar najgorszego gatunku. Zastrzeżenie co do ewentualnego zwrotu pieniędzy jest również bez znaczenia. W najlepszym wypadku otrzymuje się pieniądze z powrotem dopiero po długich targach, względnie pod groźbą doniesień karnych.

Nie ulega wątpliwości, że skutkiem tego rodzaju manipulacyj, które dostały się do nas za wzorem zagranicy, cierpi dotkliwie dobra opinia ogółu naszego kupiectwa. Izba uważa za swój obowiązek za pośrednictwem niniejszej notatki ostrzedz publiczność, aby nie szła na lep takich ogłoszeń.

W ul. Sławkowskiej zaczęto przed kilku dniami układać nowe chodniki betonowe oraz wymieniać bruk kostkowy na asfaltowy. Wskutek rozkopania znacznej części ulicy zastanowiono ruch tramwajowy, na razie od narożnika ul. Marka do początku ul. Długiej, gdzie urządzono przesiadanie się. Roboty postępują w bardzo powolnem tempie, podobnie jak w zeszłym roku naokoło Rondla floryańskiego, to też ruch bardzo wskutek tego cierpi. Szczególnie w dniu deszczowym jak dziś nie można wprost przejść ulicą, gdyż zaniedbano ułożyć prowizoryczne chodniki z desek.

Zwracamy się do magistratu, aby wpłynął na kierownictwo robót o jakie takie uwzględnienie potrzeb publiczności.

Zamach samobójczy. W nocy z czwartku na piątek usiłował odebrać sobie życie pchnięciem noża w okolicę serca 24 letni szewc Karol S. przy ul. Filipa. W stanie niezbyt groźnym przewieziono go do szpitala Łazarza. Powodem zamachu mają być nieszczęśliwe stosunki rodzinne.

Napad nożowników. Na przechodzącego zeszłej nocy przez plac przed dworcem kolejowym 32 letniego Franciszka Wilka napadło kilku niewyśledzonych dotąd ludzi i zadali mu nożami rany w bok i w ramiona. Pogotowie opatrzyło rannego i przewiozło go do szpitala.

Zabawki wojskowe. Z Podgórza donoszą nam: Jeszcze mieszkańcy nie przyszli do siebie po ostatniej katastrofie, a wojskowość znowu wyprowadza ich ze spokoju niepotrzebną strzelaniną. We środę o godz. 10 rano ustawiono koło koszar „na Benedykcie", na wzgórzu panującem nad miastem, karabiny maszynowe, z których oddano kilkanaście salw. Można sobie wyobrazić przerażenie, wywołane tą niespodzianką wśród ludzi, którym sobotnia katastrofa tkwi jeszcze w pamięci.

Możeby wojskowość raczyła pamiętać o tem, że w ludnem mieście, szczególnie po takim alarmie, należałoby mieć jakieś względy, tem bardziej, że w mieście i okolicy jest dość chorych. Przecież pól na takie ćwiczenia w okolicy nie brak.

Smaczny chleb kupił w sklepie p. Kaczorowskiej w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej kolejarz J. K. Przy krajaniu chleba znalazł robaka długości $2^1/_2$ centymetra. Chleb ten pochodzi z piekarni Schleichkorna i Spingarna w Podgórzu, gdzie chyba o przesiewaniu mąki się zapomina. Zwraca się uwagę odpowiednim czynnikom i fizykowi p. dr Smorągiewiczowi, bo robak dla konsumentów wcale nie jest niezwykłą rzeczą w chlebie z tej piekarni.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Halka".
Sobota: „Wesoła wdówka".
Niedziela o godz. $3^1/_2$ po południu: „Dzwony z Corneville". — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Straszny dwór".
Poniedziałek: „Pajace" i „Verbum nobile".
Wtorek: „Czar walca".
Środa: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: „Madame Butterfly" (nowość).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Ona i jej mąż".
Sobota: „Figle wiosenne" (przedstawienie benefisowe p. S. Zielińskiej).
Niedziela po południu: „Ona i jej mąż". — Wieczór: „Zbójcy".

— **Festyn Ogniska nauczycielskiego** odbędzie się w niedzielę 13 czerwca w parku dra Jordana. Fanty i datki na cele festynu przyjmuje sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego w Krakowie, ul. Kanonicza 19.

— **Klub urzędników poczty i telegrafu** w Krakowie urządza w niedzielę 13 b. m. wycieczkę wspólnie z Resursą urzędniczą w Krakowie do Niepołomskiej puszczy. Udział członka w wycieczce wynosi 2 K. Sekretaryat Klubu, Lubicz 5, udziela bliższych wyjaśnień i przyjmuje na listę zgłoszeń codziennie między 8—10 wieczorem.

— **Walne zgromadzenie** członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie odbędzie się we wtorek 15 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Klubu pocztowego przy ul. Lubicz L. 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku; 2) założenie kuchni dla członków Związku (referat p. Dziewickiej); 3) referat w sprawie drożyzny mieszkań w Krakowie; 4) wnioski i interpelacye.

— **Z Instytutu muzycznego.** Z dniem 1 września b. r. otwarte zostaną w Instytucie muzycznym klasa wiolonczelowa i klasa śpiewu solowego. Obiema klasami kierować będą wybitne siły nauczycielskie. Klasę śpiewu solowego obejmuje p. Carnioli, znana i ceniona śpiewaczka operowa, którą poznał Kraków z okazyi jej koncertów w bieżącym i zeszłym roku. P. Carnioli, koncertując dwukrotnie w Krakowie, zyskała bardzo poważne uznanie miejscowej prasy i publiczności. Wpisy przedwakacyjne rozpoczynają się od dnia 11 a kończą 30 b. m.

Nowiny lwowskie.

Straszny wypadek. We wtorek w południe wydarzył się w ulicy Janowskiej, naprzeciw realności pod l. 100, straszny wypadek. Kilkunastoletnia Marya Paszkówna, córka chłopa z Rzęśny polskiej, potrącona przez dwie koleżanki, padła na tor tramwaju elektrycznego i dostała się pod nadjeżdżający wóz, który złamał jej obie nogi i dotkliwie ją uszkodził. Biedna dziewczyna, na widok obciętych nóg, poczęła wzywać pomocy matki. Pogotowie ratunkowe, udzieliwszy Paszkównej pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala powszechnego. W kilka godzin po wypadku Paszkówna zmarła.

Wedle opowiadań naocznych świadków wypadku i jak ze śledztwa policyjnego wynika, winy w tym strasznym wypadku nie ponosi motorowy tramwaju. Paszkówna wraz ze swemi dwiema koleżankami kroczyła gościńcem. Motorowy kilkakrotnie wzywał je sygnałowym dzwonkiem do ustąpienia z toru. Dziewczęta nietylko że nie zwracały na przestrogę uwagi, lecz jeszcze się wzajemnie potrącały. Jedna z nich potrąciła Paszkównę, która nagle padła pod wóz. Motorowy nie mógł go już zatrzymać. Nastąpiła katastrofa. Lekkomyślność swych przyjaciółek przypłaciła nieszczęśliwa Paszkówna życiem.

Z kraju.

Prześladowania robotników. Z Brzeszcz piszą nam: Dyrektor tutejszej kopalni węgla p. Drobniak nienawidzi socyalistów. To mu wolno i byłoby zupełnie nieszkodliwem, gdyby ta nienawiść nie skupiała się na poszczególnych robotnikach. Dnia 1 bm. wypowiedział na 14 dni pracę tow. Marcinowi Porębie, któremu jako robotnikowi zarzucić nic nie mógł, ale ponieważ Poręba należał do komitetu miejscowego P. P. S. D. i był przewodniczącym grupy „Unii górniczej", nie można go było trzymać w robocie i pozbawiono go chleba.

Ogół robotników zsolidaryzował się jednak z niesłusznie wydalonym towarzyszem i zamierzał strejkiem zademonstrować przeciw prześladowaniu politycznemu. Dnia 2 bm. górnicy odbyli zgromadzenie, po którem wysłano do zarządu deputacyę z oznajmieniem, że porzucą pracę, jeżeli wydalenie tow. Poręby nie zostanie cofnięte. I kto wie do czego byłoby doszło, gdyby tow. Poręba, nie chcąc dla swej osoby wywoływać ciężkiego konfliktu, nie był sam prosił swych kolegów o zaniechanie strejku, mając widoki otrzymania gdzieindziej pracy. Górnicy ze swej strony zobowiązali się do materyalnego poparcia wydalonego i na tem sprawa na razie została zakończoną.

Fakt ten, który rzuca światło na postępowanie przedsiębiorców, wysuwających przy każdej sposobności swą ofiarność dla „przemysłu krajowego", podajemy do wiadomości publicznej, aby opinia się przekonała, w jaki sposób postępuje się z robotnikami, którzy nie chcą się nagiąć do zapatrywań politycznych swych przełożonych.

Przeciw nowym podatkom. Z Jarosławia piszą nam: W niedzielę 7 czerwca b. r. o godzinie 4 popołudniu odbyło się tu w sali ratuszowej bardzo liczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Nowe podatki a drożyzna". Obrady zagaił tow. Kostyrka, którego też obrano przewodniczącym, sekretarzował tow. Jachimecki. Wyczerpujący referat o wrogich ludowi planach podatkowych ministra skarbu Bilińskiego wygłosił tow. Aleksander Mandel z Przemyśla. Godzinne przemówienie referenta przyjęli zgromadzeni z wielką życzliwością. Obrady zakończono uchwaleniem rezolucyi protestującej przeciw robocie skarbowego ministra Bilińskiego, poczem zgromadzeni spokojnie rozeszli się ku domom.

Telefon międzymiastowy. Międzymiastowe połączenia telefoniczne między Lwowem a Czerniowcami, jakoteż Stanisławowem i Kołomyją oddano do użytku publicznego z dniem 10 b. m.

Babka morderczynią wnuka. W sądzie w Dolinie toczy się obecnie śledztwo z powodu mordu dokonanego na parotygodniowem niemowlęciu przez własną babkę. We wsi Trościańcu mieszkał gospodarz Stefanyszyn z dwojgiem dzieci starszych, oraz kilkutygodniowem niemowlęciem płci męskiej, przy którego przyjściu na świat matka zmarła. Obowiązki matczyne spełniała matka zmarłej a babka niemowlęcia, 52 letnia Anna Hoszowska, od chwili śmierci córki swej nienawidząca małego niemowlęcia, jako sprawcy śmierci jej córki. W pierwszych dniach maja, kiedy wszyscy zajęci byli robotą w polu, z chaty Stefanyszynów wybiegła nagle z zakrwawionemi rękoma babka, wołając o ratunek dla dziecka. Nadbiegli gospodarze zastali w chacie niemowlę z krwawiącą raną na języku, wijące się formalnie w bólach. Wprawdzie babka tłómaczyła się, iż dziecko ciągnąc mleko za pomocą pypki z flaszeczki, skaleczyło się przytem w nieznany jej sposób, przedsięwzięte jednak natychmiast dochodzenia oraz dokonana sekcya zwłok niemowlęcia, które w międzyczasie zmarło wśród

straszných bólów, wykazały niezbicie, że rana na języku pochodzi od uderzenia twardem, tępem narzędziem, prawdopodobnie tępym nożem, a nagromadzone poszlaki utwierdzają coraz bardziej w przekonaniu, iż sprawczynią bestyalskiego mordu jest babka niemowlęcia. Pozostaje ona na razie na zarządzenie izby radnej sądu obwodowego w Stryju w więzieniu śledczem.

Z zaboru rosyjskiego.

Protest przeciw zakazowi Puzyny. W obu codziennych organach lubelskich, postępowym „Kuryerze lubelskim“ i narod.-dem. „Ziemi lubelskiej“ ukazał się protest Lublinian przeciwko przeszkodom, jakie stawia kardynał Puzyna przeniesieniu zwłok Słowackiego na Wawel.

Ciekawe, że prasa warszawska o tym proteście milczy.

Inteligencya czynownika. W rubryce wiadomości sądowych z Warszawy podaje „Kuryer warszawski“ następujący obrazek:

Posiedzenie izby sądowej, najwyższej w kraju instancyi. Z powodu choroby prezesa departamentu, przewodniczy jeden z członków, niedawno do Warszawy przetranslokowany. Adwokat przysięgły T. wprowadza sprawę o unieważnienie testamentu. Rozpoczyna od zaznaczenia, że nieboszczyk przekroczył część rozporządzalną.

— Panie adwokacie, — przerywa prezydujący — zechciej pan nie krytykować woli nieboszczyka; przecież my sądzimy żywych, nie umarłych.

Ogólna konsternacya, a wśród palestry tłumiona wesołość...

W dalszym ciągu obrońca wykazuje, że podczas spisywania aktu ostatniej woli testator był niepoczytalny.

— Panie adwokacie, — rzecze przewodniczący — już raz zwróciłem panu uwagę, że tak odzywać się nie wolno. O zmarłych można mówić albo dobrze, albo nic. *De mortuis nil nisi bene.*

— Panie prezesie, — odpowiedział adwokat przysięgły T. — teraz nie wiem już kogo słuchać: czy pana, czy Napoleona, który w kodeksie obowiązującym tu w kraju pozwolił żądać unieważnienia testamentu waryata.

Wśród ogólnej wesołości izba sądowa wyszła na ustęp — do sali obrad.

Wygląda to na złośliwą bajkę — nie zapominajmy jednak, iż takiej bajki ośmieszającej czynownictwo nie poważyłby się, z obawy przed grzywnami, drukować żaden dziennik w Warszawie, że zatem to fakt — fakt, mogący zdumieć nawet tych, którzy znają całe nieuctwo bezczelne zgrai czynowniczej.

Skazanie sędziów Ewy Pobratyńskiej. Dzienniki warszawskie piszą: Ponieważ w wieczorze, urządzonym w Filharmonii przez p. Kazimierza Nawrockiego, pod nazwą „Sąd nad bohaterką romansu Żeromskiego — „Dzieje grzechu“ — Ewą Pobratyńską“, brało udział grono osób, nie posiadających na to odpowiedniego pozwolenia władz, z wyjątkiem tylko samego organizatora, wieczór — jak głosi komunikat urzędowy — przybrał charakter nielegalnego, niedozwolonego przez władze zebrania. Dlatego też sam organizator, Kazimierz Nawrocki, na zasadzie art. 1 wydanych dnia 6 marca 1909 roku „Zbioru przepisów i postanowień obowiązujących“, skazany został na 50 rubli kary, uczestnicy zaś sądu pp. Tomasz Wysocki, Malczewski, Auerbach, Milton, Szper, Irtos, Winawer, Lewin, Neuman, Dunikowski, Aleksandrow, Łopacki, Miller i Berlacki — skazani zostali na karę po 15 rubli każdy.

Bractwo prawosławne w Chełmie, które jak osławione towarzystwo bakatystów przedzierzgnęło się w instytucyę, opracowującą dla rządu projekty antypolskie, otrzymawszy podobno kategoryczne zapewnienie, że Chełmszczyzna będzie oderwana nieodwołalnie, oraz że prawo wyznaniowe będzie rozstrzygnięte w myśl żądań synodu, mimo jakiejkolwiek opinii Dumy państwowej, zabrało się już do sporządzenia projektu ordynacyi wyborczej w przyszłej gubernii chełmskiej.

Według tego projektu gubernia chełmska powinna mieć przynajmniej 4 posłów do Dumy państwowej i jednego do Rady państwa, którym będzie podobno biskup Eulogiusz.

Wybory mają być wzorowane na ordynacyi wyborczej, ustanowionej prawem d. 16 czerwca 1907 r. dla Litwy i Białorusi, z tem jednak zastrzeżeniem, że ordynacya będzie nadawała większe prawa wyborcze własności drobnej, oraz urzędnikom Rosyanom.

Wyborców dzieli ów projekt na kurye, tak utworzone, aby jak bractwo oblicza, od ludności polskiej mógł być wybrany najwyżej jeden poseł. Projekt będzie przesłany prezesowi Rady ministrów jako materyał do opracowania specyalnego prawa wyborczego dla gubernii chełmskiej.

Barbarzyński rozkaz. Z Wilna donoszą: Zarządzający okręgiem naukowym wileńskim pomocnik kuratora Władimirow wydał rozporządzenie, aby uczniowie szkół rządowych wileńskich wzięli udział w pochodzie na pamiątkę „przyłączenia unitów „miłością“ do prawosławia“. Pochód ten ułożono na dzień Bożego Ciała.

Ciekawe, że „rocznica“ przyłączenia unitów — pisze „Goniec wileński“ — prawie nigdy nie wypada w prawdziwą rocznicą tej daty, ale została zrobiona świętem urzędowem, przypadającem zawsze w dzień ruchomego święta katolickiego Bożego Ciała, utrudniając odbywanie w ten dzień procesyi katolickiej.

Rosyjska kolonizacya na Litwie. Jak donoszą dzienniki wileńskie, na Żmudzi w bliskości Szawel tymi czasy znów rozparcelowano przez państwowy Bank włościański majątek Osmole, liczący 1500 morgów. Pomimo starań i wyższych cen, jakie dawała miejscowa ludność za ziemię, majątek ten rozbito na kolonie, które będą rozdane Rosyanom staroobrzędowcom.

Ze świata.

„Prawdziwie rosyjskie“ przygotowania do narodowej uroczystości. W Połtawie ma być wkrótce z wielką pompą obchodzona rocznica zwycięstwa nad Karolem XII. Otóż teraz odbywają się na wielką skalę przygotowania narodowo-policyjne. A więc przedewszystkiem przeszło 1000 rodzin żydowskich otrzymało rozkaz natychmiastowego wyemigrowania z miasta na zawsze; ten sam „środek“ zastosowano do mnóstwa osób nieprawomyślnych nieżydowskiego wyznania. — W najlepszym razie wypędzają „rewolucyonistów“ i „liberałów“ ze śródmieścia na krańce miasta. Opróżnione w ten sposób lokale oddane zostają do rozporządzenia całym zgrajom policyantów i szpiclów, którzy codziennie przybywają z Petersburga, Moskwy, Charkowa i z całej połtawskiej gubernii. A ponieważ tych pomieszczeń nie starczy jeszcze policyi, więc zaradzono sobie w sposób niezmiernie prosty. Przerwano mianowicie zajęcia w szkołach i lokale szkolne obrócono na tymczasowe koszary „ochranników!“ Obrazek godny „świętej“ Rosyi.

W Rosyi wszystko kradną. Natychmiast po odsłonięciu pomnika Aleksandra III., które się odbyło 5 b. m. na placu Znamieńskim w Petersburgu, skradzione zostały wszystkie ozdoby dekoracyjne z trybun, słupów tramwajowych i t. d. Ogółem zniknęło przeszło 2000 arszynów podobno kosztownej draperyi i 300 arszynów sukna karmazynowego. Kradzież ta jest widocznie przejawem pietyzmu, jaki czarnosecińcy żywią dla pamięci „wielkiego“ cara — „twórcy pokoju“.

Bojówka Związku narodu rosyjskiego. „Nowa Ruś“ opowiada o bojówce „prawdziwych Rosyan“ pod wodzą Juśkiewicza-Kraskowskiego ciekawe rzeczy. Zebrania odbywały się w podmiejskiej willi. Jak utrzymuje niejaki „Eugieniusz“, stały uczestnik tych zebrań, na każdem zebraniu zapadał wyrok śmierci na kogoś z opozycyi dumskiej lub z obozu rewolucyjnego. Wielu nazwisk „Eugieniusz“ nie pamięta, lecz nazwiska Milukowa, Winawera, Gołowina, Aleksinskiego, Rodiczewa i Jollosa dobrze utkwiły mu w pamięci.

Echo słowiańskiego bankietu. „Russkoje Znamia“ domaga się osadzenia w więzieniu kapelmistrza wojskowego, który na bankiecie słowiańskim w Petersburgu w obecności Chomiakowa dyrygował hymnem polskim „Boże coś Polskę“.

Sprawa ks. Eulenburga. Ks. Eulenburg odjechał wczoraj do Berlina, gdzie w niezadługim czasie proces przeciw niemu zostanie wznowiony.

Eulenburg przerwał kuracyę w Gastein na zarządzenie prokuratoryi państwa w Berlinie.

Dobicie chorego słonia. W tych dniach w moskiewskim ogrodzie zoologicznym zgładzono słonia, chorego nieuleczalnie na paraliż. Przedtem zastrzyknięto słoniowi 20 gramów morfiny. Po godzinie zaczęto go chloroformować. Wylano słoniowi na trąbę dwa i pół kilo chloroformu. Po upływie pół godziny puls słonia z 70 spadł na 44 uderzenia, następnie słabnął coraz bardziej. Po godzinie słoń już nie żył. Na sekcyę zgromadziło się około 100 osób ze świata naukowego, przeważnie lekarzy i weterynarzy. Niektóre organy pojedyńczo ważono. Serce np. słonia ważyło 70 funtów, wątroba 113 funtów.

Rada państwa.

Wiedeń, 11 czerwca.

Izba posłów przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym posła Lewickiego i tow. w sprawie kwestyi językowej w Galicyi.

Wniosek nagły posła Lewickiego wzywa rząd do poczynienia kroków, któreby ukróciły naruszanie uprawnienia językowego przez sądy galicyjskie.

Poseł Stransky i tow. zgłaszają nagły wniosek w sprawie postępowania ministra oświaty wobec rektora czeskiej politechniki w Pradze.

Na początku posiedzenia oświadczył prezydent, że p. Susterszic złożył wobec niego zapewnienie, że na ostatniem posiedzeniu nie miał zamiaru obrażać rządu.

* * *

Posiedzenie przewodniczących klubów.

Wiedeń. Na odbytej dziś przed południem konferencyi przewodniczących klubów postanowiono dziś, jutro, w poniedziałek i wtorek odbyć posiedzenie posłów, aby wniesione już wnioski nagłe załatwić i ukończyć pierwsze czytanie planu finansowego, tak, aby we środę rozpocząć się mogła dyskusya budżetowa. Co się tyczy skróconego postępowania przy dyskusyi budżetowej, poczyniono rozmaite propozycye. Dr Lueger zaproponował, by przeprowadzić jedyną dyskusyę. Propozycya ta napotkała na opór południowych Słowian i socyalnych demokratów.

Prezydent Pattai zaproponował, aby przeprowadzić nad całym budżetem jedną dyskusyę generalną i jedną szczegółową i by pozostawić prezydentowi swobodę, po ukończonej dyskusyi szczegółowej każdy rozdział z osobna lub w odmienny sposób poddać pod głosowanie.

Socyalni demokraci wyrazili życzenie, aby przeprowadzić dyskusyę szczegółową nad każdym rozdziałem.

Wobec tych sprzeczności stwierdzono, że przez to budżet w czasie oznaczonym jako ostateczny przez prezydenta ministrów, t. j. do 25 b. m. **nie mógłby być załatwiony.**

Prezydent Pattai wskazał, że istnieje możliwość, iż wniesione zostaną nowe nagłe wnioski, przez co obrady nad budżetem byłyby przerwane. Zaproponował tedy przywódcom chętnych do pracy stronnictw, czyby nie zechcieli **budżetu wnieść w drodze wniosku nagłego.**

Wobec tego stwierdzono, że Izba pragnie zadokumentować swą wolę w tym duchu, aby budżet w drodze zwyczajnej, to znaczy jako przedmiot porządku dziennego, został załatwiony.

TELEGRAMY

z dnia 11 czerwca.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Komitet wykonawczy partyi niezawisłości kontynuował wczoraj obrady, dotyczące położenia politycznego, kwestyi bankowej i sprawy zwołania sejmu.

Jak „Magyar Hirlap“ donosi, konferencyi przewodniczył Kossuth i obrady będą dziś kontynuowane.

Budapeszt. Komitet wykonawczy partyi niezawisłości rozpoczął obrady pod przewodnictwem Kossutha.

Prześladowanie studentów rosyjskich w Niemczech.

Drezno. W procesie o „tajny związek“ przeciw 10 rosyjskim studentom zostało 2 z nich skazanych na 2 miesiące, 2 na 6 tygodni, 1 na tydzień więzienia z wliczeniem więzienia śledczego. Inni zostali uwolnieni.

Prześladowanie syndykatów.

Paryż. Policya odbyła rewizye w mieszkaniach 23 „anarchistów“ i członków syndykatów, a także u Herve'go w sprawie zorganizowania przerywania linij telegraficznych. W 5 mieszkaniach skonfiskowano korespondencyę i druki.

Trzęsienie ziemi.

Messyna. Wczoraj o godz. 5 po południu dało się tu odczuć lekkie trzęsienie ziemi, poczem nastąpiło silniejsze trzęsienie, które trwało 10 sekund. Ludność w panice wybiegła na ulice. Kilka murów zawaliło się.

Uchwalenie budżetu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła bil finansowy w drugiem czytaniu 366 głosami przeciw 209. Członkowie partyi robotniczej głosowali za budżetem.

Z TURCYI.

Zatopienie okrętu.

Konstantynopol. Wysłany przeciw zbuntowanym Arabom w prowincyi Yemen **parowiec rozbił się** o 50 mil od brzegu. Wysłano kanonierkę na pomoc. Przy katastrofie **miało zginąć 400 żołnierzy.** Powodem rozbicia się miał być zamach dokonany przez arabskiego sternika, który chciał zapobiedz wzmocnieniu tureckich garnizonów w Arabii.

Ukaranie zdrajców.

Konstantynopol. Wczoraj w obecności wojska i licznej publiczności nastąpiło zdegradowanie marszałka Tahira i brygadyera Tahira, obu Albańczyków.

Niepokój o Kretę.

Konstantynopol. Organ gabinetu „Ittihad“ oświadcza, że bliski wyjazd floty nie ma celu politycznego, tylko manewry.

Kary za rozruchy w Albanii.

Konstantynopol. Uwięzionych w Nowym Bazarze 15 Mahometan zostało przez sąd wojenny zasądzonych.

Bandy w Macedonii.

Salonika. Żołnierze schwytali przywódcę bułgarskiej bandy Petkowa.

Przeciw prasie.

Konstantynopol. Jedno z tutejszych pism ormiańskich zostało za agitacyę przez sąd wojenny zawieszone.

Skarby eks-sułtana.

Konstantynopol. Znaleziona w Ildizie gotówka wynosi 487.947 funtów. Wartości obligacyj i kosztowności jeszcze nie obliczono.

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna obwodu przemyskiego odbędzie się w niedzielę 20 czerwca w Przemyślu w salach Związku stow. rob. przy ulicy Dobromilskiej l. 15. Początek obrad o godzinie 9 przed południem.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie, wybór prezydyum;
2. Sprawozdania: a) komitetu obwodowego, b) z ruchu partyjnego w miastach: Dobromil, Jarosław, Rzeszów, Sanok, Sądowa Wisznia;
3. Agitacya i prasa;
4. Podatek partyjny;
5. Wybór nowego komitetu obwodowego;
6. Wnioski i interpelacye.

Sprawozdania przesyłać i o wyborze delegatów zawiadomić należy do dnia 13 czerwca tow. Aleksandra Mandla w Przemyślu, ul. Dobromilska l. 15.

W myśl statutu naszej partyi wysyłają poufne zgromadzenia partyjne każdej miejscowości, w której istnieje komitet partyjny, 2 delegatów, a sam komitet miejscowy jednego delegata.

Przemyski Komitet Obwodowy P. P. S. D.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

H. K. Lwów. Prosimy przysłać bezzwłocznie. Ręczymy za ścisłą dyskrecyę, ale prosimy o Pański dokładny adres dla naszego wyłącznie użytku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność! członkowie spółki spożywczej „Naprzód“ w Krakowie.** W niedzielę 13 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p., odbędzie się przedwyborcze walne zgromadzenie członków „Konsumu robotniczego“ z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie kasowe i zarządu. 2. Wybór uzupełniający Rady nadzorczej i zarządu. 3. Wnioski zarządu. 4. Interpelacye członków. Wstęp na zgromadzenie za okazaniem legitymacyi członka. O jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Ogólne zgromadzenie kelnerów** odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 1 w nocy w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5).

NADESŁANE.

Za dział ten redakcya nie odpowiada.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).